Nr. 129 Wilno, czwartek 6 czerwca 1918 r. Rok III.

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4. Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

CENY PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie — 16 mk. 80 fen., półrocznie — 7 mk. 50 fen., kwartalnie — 3 mk. 80 fen., miesięcznie — 1 mk. 30 fen. Z przesyłką pocztową i odnoszeniem do domu: Rocznie — 18 mk., półrocznie — 8 mk., kwartalnie — 4 mk. 50 fen., miesięcznie — 1 mk. 60 fen. Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku — 25 fen., nekrologi — 60 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego" do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedyńczy 5 kop. = 10 fen. Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświątecznych.

Ś. † P.

Helena Wróblewska,

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 3 czerwca 1918 r., w wieku lat 30 i pochowana w grobach rodzinnych w Solennikach.

O czem zawiadamiają **Krewni.**

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 5 czerwca.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta.

Pomyślne staki we Flandrji dostarczyły jeńców. Na całym froncie trwała ożywiona działalność wywiadowcza. Walka artylerji ożywiała się chwilami.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Zwiększając nasze powodzenie na południowym brzegu Aisny odrzuciliśmy nieprzyjaciela w kierunku Ambleny—Cury i zdobyliśmy jego pozycje na północ od Dommiers.

Po obu stronach rzeki Ourcq toczyły się miejscowe operacje bojowe. Pozatem sytuacja nie uległa zmianom.

Leutnant Loewenhardt odniósł 26 z kolei zwycięstwo powietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

BERLIN (5 b. m. Urzędownie)— Na froncie bojowym sytuacja bez zmian.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 5 czerwca.

Poza działalnością artylerji nie było żadnych ważniejszych operacji.

Szef sztabu generalnego.

PARYŻ (dn. 3 b. m. Havas.) — Dzisiaj przed południem **Clemenceau złożył** w komisji do spraw wojny **wyjaśnienia co do sytuacji wojennej** i co do użycia wojsk koalicyjnych.

Dzienniki donoszą, że wyjaśnienia Clemenceau wywołały wrażenie tego rodzaju, że debaty zamierzone w dniu jutrzejszym nie odbędą się, i inicjatorowie nie będą nastawać na obradach w sprawie zgłoszonych przez się wniosków.

GENEWA (4 bm. «Berl. Lok.»)— Informacje udzielone wczoraj w komisji Izby do spraw wojskowych przez Clemenceau zawierały zapewnienie, że Foch i Petain tak ustawili rezerwy, iż Villers—Coterets i Compiegne są całkowicie zasłonięte wskutek czego koncentryczne natarcie Niemców na Paryż jest wykluczone.

Nic więcej Clemenceau nie mógłby obiecać i na plenarnem posiedzeniu Izby. Wobec tego ze względu na autorytet Francji, szczególnie w krajach neutralnych, należy zgodzić się na odroczenie posiedzeń Izby.

Opozycja zgodziła się z zastrzeżeniami na odroczenie do następnego tygodnia.

ZURYCH (4 b. m. W. T. B.) — Linja kolejowa Reims—Epernay znajduje się w sferze ognia ciężkiej artylerji niemieckiej.

W wielu miejscach wspomniana linja kolejowa jest nie do użytku, ale wojska i materjały wojenne są transportowane do pasa bojowego drogami okólnemi.

«Zurcher Tagesanzeiger» donosi, że wskutek posunięcia się nad Marnę nowych sił niemieckich Francuzi utracili ważną linję manewracyjną i transportową pomiędzy frontem w Szampanji a obozami paryskimi. Ruchy wojsk francuskich muszą już od kilku dni odbywać się znacznie dalszą okrężną drogą poprzez Montmirail — Oezanne i Troyes.

LONDYN (3 b. m. Reuter.) — Bonar Law zakomunikował w Izbie gmin, że do wzięcia udziału w **konferencji** w Hadze **w sprawie wymiany jeńców** wyznaczeni zostali sekretarz stanu do spraw zagranicznych, sir Jerzy Cave Newton, i generał Belfield.

BERLIN (4 b. m. W. T. B.) — Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Związkowej **ratyfikowany** został **traktat pokojowy** zawarty **z Rumunją** przez Niemcy, Austro-Węgry, Bułgarję i Turcję.

SZTOKHOLM (4 bm. Berl. Tag.)— «Dagens Nyheter» donosi z Helsingforsu: Wczoraj po południu Sejm finlandzki przyjął w trzeciem czytaniu traktat pokojowy Finlandji z Niemcami.

WIEDEŃ (4 b. m. Voss. Ztg.) — Poseł finlandzki w Berlinie, Hjelt, oświadczył pewnemu dziennikarzowi, iż istniejący w Finlandji prąd na rzecz monarchji tłumaczy się ogólnem pragnieniem silnego rządu.

W najbliższej przyszłości sprawa znajdzie się na porządku dziennym w sejmie. O ileby nie została ona zdecydowana znaczną większością głosów, w takim razie musiałby odbyć się plebiscyt, przyczym zgłoszonoby nietylko abstrakcyjne zapytanie (monarchja czy republika) lecz jednocześnie zostałaby zaproponowana określona osobistość na monarchę.

W grę wchodzi tylko książę niemiecki. To, co uczyniły Niemcy dla Finlandji, nie może być zapomniane przez nikogo z Finlandczyków.

Przy całkowitej politycznej i gospodarczej samodzielności, która nie wyklucza jednak przymierza wojskowego, Finlandja będzie żyła w przyjaźni z Niemcami.

BERLIN (5 b. m. W. T. B.). — Konwent senjorów pruskiej Izby posłów postanowił, iż 4-te czytanie projektu reformy wyborczej ma się odbyć 11 bm.

O ileby 4-te czytanie doprowadziło do zmian w porównaniu z 3-em czytaniem, to w takim razie projektuje się potrzebne wówczas 5-e czytanie urządzić 3 lipca.

BERLIN (1 b.m. «N. Allg. Ztg.») Jak dowiaduje się ukraińskie biuro prasowe w Berlinie, **hetman ukraiński uda się wkrótce do Berlina i Wiednia** w celu odwiedzenia monarchów i rządów mocarstw związkowych.

SZTOKHOLM (4 b. m. WTB.) — Z Petersburga donoszą, iż na mocy dekretu moskiewskiego rządu sowieckiego na terytorjum rządu sowieckiego został wprowadzony **przymus pracy**, obowiązujący od 1 bm.

Wszyscy obywatele państwa będą przymusowo powoływani do robót publicznych.

HAAGA (4 bm. D. Tagesztg.) — Z Le Havre donoszą: **Prezes gabinetu belgijskiego Broqville podał się do dymisji. Następcą** jego został minister **Coreman.**

Jan Henryk Dąbrowski.

Wpośród plejady działaczów polskich na polu wojennem na schyłku Rzeczypospolitej, oraz w epopei napoleońskiej jenerał Jan-Henryk Dąbrowski zajmuje jedno z miejsc najwybitniejszych. Imię jego obok imion Kościuszki i Poniatowskiego posiada dar przyśpieszania tętna w sercu polskiem; czyny Dąbrowskiego obok czynów tamtych dwuch bohaterów naród polski we wdzięcznej zachował pamięci.

I nie dziw. Niezbyt długie życie jen. Dąbrowskiego, ściślej biorąc okres dwudziestoparoletni, w ciągu którego stał on na stanowiskach wybitnych, obfituje w tak liczne czyny, dające prawo do nieśmiertelności, że dziwić się zaprawdę można, jak życie pojedyńczego męża mogło być tak bujnem i owocnem; drobna cząstka tego co zdziałał i czem się odznaczył Dąbrowski, dałaby już mu prawo do chlubnej karty w dziejach, lecz czynów tych i zasług było wiele, b. wiele i, budując swą sławę okresami, zbudował Dąbrowski wspaniały dla się pomnik.

A czyny Dąbrowskiego nie były czynami ściśle tylko i wyłącznie militarnymi, nietylko odwaga na polu bitwy, zdolności strategiczne i administracyjne go cechowały; połączone były te cechy w Dąbrowskim z patrjotyzmem gorącym, który nim zawsze kierował, uczuciami obywatelskiemi. Stąd też popularność Dąbrowskiego nie jest powierzchowną popularnością świetnego jenerała, lecz ma podłoże głębsze.

Ze starej rodziny hb. Dąbrowski z Prus pochodzącej, urodził się Jan Henryk Dąbrowski w r. 1755 (stan służby wymienia r. 1756), prawdopodobnie w województwie krakowskiem, z ojca Jana Michała, oficera (na ostatku pułkownika) wojsk saskich. Od 11 roku życia przebywał późniejszy bohater Tczewa w Saksonji; już w r. 1770 zostaje on chorążym w pułku szwoleżerów saskich arcyksięcia Albrechta i przez 20 z górą lat, przechodząc różne rangi, jest oficerem saskim.

Pobyt zdala od kraju, małżeństwo z osobą obcego pochodzenia zaciera w nim powoli zewnętrzne oznaki polskości; natomiast stosunki z feldmarszałkiem Bellegarde'm, z młodym wówczas rotmistrzem, późniejszym zwycięzcą z pod Waterloo, Blücherem, czytanie dzieł wojskowych, wreszcie udział w wojnie r. 1779 z Austrją o sukcesję bawarską dają mu dobre przygotowanie teoretyczne i praktyczne. Żniwo tej żmudnej pracy przygotowawczej zbiera już Polska.

Nadchodzi r. 1791; na wezwanie Komisji Wojskowej chylącej się do upadku Rzeczypospolitej, skierowane do Polaków w obcej służbie będących, nie pozostaje Dąbrowski głuchym; z dalekiej Saksonji pośpiesza on do Polski i w skromnej randze majora wstępuje do szeregów narodowych.

Walki r. 1794 dają Dąbrowskiemu piękny tytuł do sławy... Dzielna obrona Powązek, ratująca narazie Warszawę, samorzutnie obmyślana i energicznie przeprowadzona wyprawa do Wielkopolski, rozbicie Szekely'ego. Bohaterskie czyny wojska polskiego nie mogą ojczyzny uratować. D. 18 listopada r. 1794 pod Radoszycami wpada Dąbrowski z kilku innymi jenerałami w ręce moskiewskie i w randze jen. lejtnanta kończy narazie swój zawód.

Po całorocznej niewoli, uzyskawszy wolność, udaje się Dąbrowski na zachód. Marzącemu już w chwili pogromu o uratowaniu ojczystej siły zbrojnej, tej podstawy bytu państwowego, o przerżnięciu się z oddziałami polskimi do Francji, los daje w udziale zaszczyt stania się pierwszym organizatorem i wodzem pierwszej siły zbrojnej polskiej po upadku Polski (nieudolne i awanturnicze próby imiennika gen. Dąbrowskiego, Ksawerego Dąbr., w rachubę mogą być nie brane).

Pertraktacje z Napoleonem, rządem lombardzkim, i oto w 1797 r. na dalekim półwyspie Apenińskim formują się legjony. W trudnych zapasach z armjami Melasa i Suworowa, krwią spływając i topniejąc, odradza się ciągle ta garstka jak feniks z popio-

łów przez dopływ sił nowych, walczy pod Tortoną, Castiglione, nad Trebbią, w dziesiątkach innych bitew i potyczek podnosi sławę imienia polskiego pod włoskiem niebem. Nie urzeczywistniły się marzenia, nie ukazały się sztandary legjonowe nad Wisłą i Narwią; i lata 1802 — 1806 spędza Dąbrowski prawie bezczynnie, jako cysalpiński generał dywizji z kwaterą w Peschierze.

Rok 1806... Ważne wydarzenia wojenne, Wielki Korsykanin wzywa Dąbrowskiego. Dąbrowski na ziemi ojczystej. Poznań. Łowicz. Nowe prace organizacyjne. Tczewo. Gdańsk. Friedland. Wypadki idą niepowstrzymanie. Młoda armja polska nie jest bezczynną. Zmiana mapy Europy. Powołano do bytu lubo pod sztuczną nazwą i w ciasnych granicach Państwo Polskie. W tej Polsce, dywizją dowodzi Dąbrowski. Ominęła go teka ministra wojny, nie przyznano mu dowództwa naczelnego. Niemniej najpopularniejszym jenerałem wojska Ks. Warszawskiego jest uwielbiany przez wojska Dąbrowski.

Rok 1809. Nowe boje. Nowa sława. Zastępy arcyksięcia Ferdynanda d'Este zagrażają Księstwu. Opracowuje Dąbrowski plany kampanji, zwycięża pod Radzyminem i Łęczycą, pod Białą Mazowiecką i Rawą, wreszcie maszeruje na Kraków.

Jeszcze lat parę mija. Wojska z całej Europy dążą na zapasy z kolosem północy. Dąbrowski dowodzi dywizją 17-tą w korpusie 5 (polskim) Wielkiej Armji. Obserwacja Bobrujska, walki z Bagratjonem pod Mohylowem, z Czyczagowem pod Borysowem.

W smutnych dniach końca listopada osłania Dąbrowski nad Berezyną odwrót Wielkiej Armji. Tu ranny ciężko, z okaleczoną ręką, wespół z Kniaziewiczem i Zajączkiem ubywa z szeregu i kończy udział swój w kampanji.

Nowa koalicja antynapoleońska. Rozpaczliwe walki Orła Korsykańskiego z przemocą. Lipsk. Hanau. Umieją coś powiedzieć te miejscowości o starym jenerale polskim. Po zgonie bohaterskim ks. Józefa wiedzie Dąbrowski za Ren ocaloną z pogromu garstkę polaków.

W roku 1814 wespół z W. Krasińskim odprowadza Dąbrowski resztki wojsk polskich do kraju, bierze udział w nowej organizacji wojska. Aleksander I-szy mianuje go senatorem-wojewodą, jenerałem jazdy. Lecz nowe warunki nie podobają się Dąbrowskiemu. Jak mało kto wówczas, przewidział on dobrze, do czego dąży pseudokonstytucjonalizm króla polskiego nad Wisłą, będącego samodzierżcą nad Newą.

Pozostając nominalnie w służbie, usuwa się Dąbrowski do nadanej mu jeszcze przez Napoleona za zwycięstwa z 1807 r. Winnogóry w Poznańskiem i spędza tu lata ostatnie u boku drugiej małżonki swej, Barbary z Chłapowskich. Dzień 6 czerwca 1818 r. kładzie kres życiu czerstwego jeszcze starca.

Gdy żadna zasługa nie ginie na tym świecie, gdy czyny pokoleń dawnych, pokoleń mężów, którzy już dawno w proch się rozsypali, wywierają wpływ na życie i czyny potomków po wiekach nawet, czyż możemy powiedzieć, że krew wojownika polskiego z nad Trebbii, z pod Friedlandu i Lipska, w obcą ziemię wsiąknięta, bez śladu zginęła, czyż możemy powiedzieć, że czyny tych zastępów wojowników polskich na pokolenia następne narodu polskiego wpływu nie wywarły, że jednego z filarów gmachu narodowego Polski nie utworzyły, a więc czyż moglibyśmy mówić, że ze śmiercią generała Dąbrowskiego, wszystko, co zdziałał on, na marne poszło? Czyny i życie Dąbrowskiego pozostawiły niewątpliwie w narodzie polskim ślady głębokie i dodatnie.

U Dąbrowskiego, jako wojownika, widzimy jako cechy wybitne: odwagę osobistą, (narażając się ustawicznie, odniósł on naogół podczas swej służby 7 ran), energję, decyzję i dar pociągania za sobą podkomendnych; dochodzi do tego zdolność administracyjno-organizatorska. Cechy te idą w parze z uczuciami patrjotycznemi Dąbrowskiego i w połączeniu z niemi składają się na typ wyraźny i sympatyczny żołnierza polskiego.

Naszem zdaniem, urok postaci jen. Dąbrowskiego polega na ścisłem i harmonijnem zespoleniu spotęgowanych cech typowych żołnierza polskiego. Cechy te są z sobą w przedziwnej równowadze.

Żołnierz polski nie uprawiał bowiem wojny dla wojny, ramię jego w z n o s i ł o oręż dla ojczyzny. Epoka napoleońska daje nam przykłady, gdy służba na obczyźnie osłabiała niekiedy uczucia polsko obywatelskie. Nie wolnymi są od tego zarzutu Zajączek i Chłopicki. Całkiem inaczej miała się rzecz z Dąbrowskim. Uczucie patrjotyczne nie zamierało w nim ani na chwilę.

Pewien publicysta polski pisząc przed kilku laty o naszych wielkich wodzach, określił Kościuszkę jako uosobienie uczuciowości polskiej, Poniatowskiego — honoru polskiego, Dąbrowskiego — energji polskiej. I rzeczywiście, bodajże właśnie energja, przy pomocy której tworzył on kilkakrotnie siłę zbrojną polską, energja, każąca mu żyć i działać w warunkach trudnych, każąca mu «contra spem sperare» niekiedy, stanowi najgłówniejszą cechę jenerała Dąbrowskiego.

Gdy w czerwcu r. 1818 na wieść o zgonie jenerała, w kościele św. Krzyża w Warszawie odprawionem było uroczyste nabożeństwo żałobne, na katafalku bogato przybranym czytano werset biblijny:

«Potykaniem dobrem potykałem się, wiarem zachował, zawodum dokonał».

Sądziłbym, że proste te a wymowne wyrazy najlepiej życie i czyny bohatera Tczewa i Berezyny charakteryzują.

A. Jodziewicz.

Z prasy polskiej.

Problemat arystokracji.

Nader bolesna jak na obecne czasy, gdy bardziej niż kiedykolwiek potrzebna nam jedność i zgoda, wywiązała się niedawno w prasie polskiej wszelakich odcieni i kierunków polemika na temat roli, jaką w społeczeństwie naszem odgrywała i dziś odgrywa arystokracja.

Powodem pośrednim, który wywołał tę polemikę, było niezadowolenie stronnictw lewicowych z tego powodu, iż wiele wybitnych stanowisk w młodym rządzie polskim zajęły osoby utytułowane. Bezpośrednio wpłynęła zaś odezwa ks. Macieja Radziwiłła do wyborców, która wywołała żywy protest w prasie lewicowej.

Streszczając głosy mniej lub więcej skrajne, bardzo taktowne stanowisko zajął w «Kurjerze Polskim» znany publicysta W. Kosiakiewicz, który przedstawia drażliwą tę kwestję w sposób bezstronny i zda się jedynie właściwy:

«Problemat arystokracji, czytamy— nie jest zupełnie martwy, Arystokracja ciągle jeszcze istnieje i w wielu krajach gra wydatną nawet rolę publiczną. Przedewszystkiem w Anglji, Austrji, Niemczech. Nawet we Francji działalność takich ludzi, jak Broglie, Mackau, de Mun, mówi, iż arystokracja chce a nawet umie się bronić od zagłady. Że problemat arystokracji i u nas jest jeszcze żywotny, dowód tego należy widzieć wtem, iż od czasu do czasu arystokrację w pismach publicznych ostro się zwalcza. Otóż nikt nie obala trupa. Przed samą wojną niemal Chołoniewski w «Świecie» poddał ten problemat głębiej przemyślanej i bolesnej krytyce. Nie była to szarża ostatnia. W rozmowach politycznych często się u nas porusza tę sprawę z powodu książąt i hrabiów, którzy w odbudowywaniu państwa polskiego biorą pewien czynny udział.

Świeżo «Przegląd Poranny» wytoczył tę sprawę na forum publiczne, z powodu listu księcia Macieja Radziwiłła do wyborców ziemi kieleckiej. Oczywiście, «Przegląd Poranny» jest przeciwnikiem arystokracji. Ale przeciwnikiem dość niezręcznym, jakich właśnie arystokraci pragnęliby z pewnością chętnie widzieć na placu boju.

Cóż bowiem ks. Maciej Radziwiłł mówi istotnego w swoim publicznym liście?

«Mamy obowiązki i mamy środki. Służmy drogiej Ojczyźnie!» Trudno, doprawdy, uważać, iż jest to właśnie najlepszy, najwłaściwszy moment, aby ojczyzna powiedziała tym, którzy pod takiem nawoływaniem pragną się skupić: «Wynoście mi się precz!» Byłoby roztropniejszem poczekać z takiemi słowami do momentu, gdy arystokraci nasi powiedzą ojczyźnie: «Mamy tytuły i ambicje! Dajcie nam dlatego pierwsze miejsca w narodzie». Ojczyzna, któraby odpędzała tych, co chcą nieść jej pracę, służbę, ofiarę i miłość, byłaby złą matką.

Arystokracji naszej można, a nawet trzeba, uczynić liczne i surowe zarzuty. I za przeszłość, i za teraźniejszość. «Królewiątka» osiemnastego wieku były to postacie wstrętne i często pogardy godne. Najlepsi śród nich, jak Czartoryski, Ignacy Potocki jeszcze ciężkie popełniali w polityce błędy.

Należy jednak odróżnić Ponińskiego, który był figurą do szpiku podłą, od targowiczan, którzy przecież nie byli zdrajcami, a tylko warchołami i anarchistami. Zwrócili się oni do Katarzyny nie dla tego przecież, że ona chciała pochłonąć Polskę, ale dla tego, że prywatnie i publicznie, uroczyście i formalnie obiecywała podtrzymać «wolności polskie». W wieku ubiegłym arystokraci nasi usunięci byli od stanowisk i wpływów politycznych, — w Królestwie Kongresowem i na Litwie od 1831 roku do końca, — ale zachowali wiele z dawnych bogactw, sporo uroku i niemało stosunków. Z tego wszystkiego czynili mały użytek społeczny. Jednostek wybitnych nie brakowało śród nich nigdy. Ale klasa była bryłą społecznie dość nieruchomą i nie umiała prześwietlić się żadną ideologją. Wzorem, zachętą, podtrzymaniem nie służyła nikomu. Gorszą od każdej innej klasy narodu nie była.

Ale byłoby mylną polityką wyprowadzać stąd argument, odmawiający jej praw do starań, do wysiłków, do dążeń, do ambicji osiągnięcia jakiegokolwiek, choćby naczelnego stanowiska w narodzie. Niech się starają. Dziś jeszcze nasza arystokracja posiada, na ogół, więcej środków, aniżeli jakakolwiek inna klasa. Ma wielkie bogactwa w ziemi i kapitałach; ma tradycje historyczne i urok w różnych sferach; ma stosunki międzynarodowe, wykształcenie, ogładę; ma duże wpływy na wsi, a przez związki rodzinne lepiej w jedną klasę jest zorganizowana, aniżeli inne grupy narodu, tak, że gdyby wytworzyła się w tej klasie opinja, oparta na pojęciach, jakim ks. Radziwiłł dał wyraz w swoim «Liście do wyborców», naród pozyskałby organ do swoich wyższych celów poważny.

W każdym razie to, co rozważny i sprawiedliwy obywatel miałby do powiedzenia arystokratom, stającym na gruncie idei, wyrażonych przez ks. M. Radziwiłła, nie powinno brzmieć inaczej, niż: «Starajcie się! Zasługujcie się! Ojczyzna jest matką dla wszystkich».

*

W każdym razie wysunięcie w polemice paru nazwisk, na których ciąży piętno narodowego przekleństwa, aby całą klasę arystokracji pognębić, jest to grać grę przeciwnika.

O cóż bowiem łatwiej, jak naprzeciwko jednych nazwisk wysunąć inne nazwiska, naprzeciwko listy krótkiej wystawić listę długą. Był Poniński, ale był i Sołtyk, którego porwano z senatu i wywieziono na wygnanie. Był Szczęsny Potocki, ale był i Stanisław Potocki, pierwszy polski minister oświecenia, który nabudował całą masę szkół narodowych, tak, iż górowaliśmy po 1815 r. przez czas jakiś dziełem szkolnem nad innymi krajami. W osiemnastym wieku był Andrzej Zamoyski, który dopominał się mężnie o polepszenie doli chłopów. Adam Czartoryski jest najbardziej może świetlaną postacią, jaką mamy, tyle w nim dobrej woli, miłości i bezgranicznej ofiarności. Lubecki był jednym z tęższych umysłów politycznych. Władysław Zamoyski każdą chwilę życia obracał na służbę ojczyźnie. Fredro stworzył polską komedję, Krasińskiego wymieniamy obok Mickiewicza i Słowackiego, Rzewuski, obok Sienkiewicza, dał najlepsze powieści historyczne polskiemu piśmiennictwu. Andrzej Zamoyski wprowadzał rolnictwo polskie na tory europejskiej gospodarki i starał się przemysł polski rozwinąć.

To ostatnie robił skutecznie Tomasz Ostrowski, założyciel Tomaszowa i Henryk Łubieński, dyrektor Banku Polskiego, który dla Żyrardowa tyle uczynił. August Cieszkowski, głęboki myśliciel, był przywódcą politycznym w Wielkopolsce, Gołuchowski jest twórcą (wraz z Siemiątkowskim) autonomji Galicji, Wielopolski był twórcą autonomji Królestwa. Badeni, Gołuchowski, Grocholski, Dzieduszycki, Tarnowski złożyli w Wiedniu dowody zarówno wysokiej zdolności jak i patrjotyzmu; Radziwiłłowie w Wielkopolsce służyli ojczyźnie swą roztropnością i wpływami. Tadeusz Lubomirski, Adam Krasiński, Józef Potocki, Feliks Sobański stali się przykładem ofiarności. Stanisław Tarnowski był ozdobą wszechnicy jagiellońskiej.

W księgach pielgrzymstwa i męczeństwa narodowego zapisała historja liczne nazwiska polskiej arystokracji. W legjonach napoleońskich, w wojsku polskim spotykamy ich niemało, od Józefa Poniatowskiego, który Bogu odniósł nienaruszony polski honor.

Tylko powszechnie znane nazwiska zapisaliśmy, a jakże się już wydłużyła lista. Wystarczą one, jak mniemamy, aby przekonać nieprzejednanych przeciwników arystokracji polskiej, iż ciskanie nazwiskami jest bronią tępą.

Nie wystarczy ona, aby odmówić arystokracie polskiemu równouprawnienia w państwie, to jest otwarcia mu równie szeroko, jak każdemu innemu, dróg do pracy i zasługi».

Z Królestwa Polskiego.

Z Rady Stanu.

Jak donosi «Dziennik Wspólny», w kołach zbliżonych do sfer rządowych panuje przekonanie, że zwołanie Rady Stanu nastąpi około 20 go czerwca.

*

Wskutek złożenia dnia 3-go maja 2-ch mandatów Rady Stanu przez członków N.Z.R., pp. M. Dziurzyńskiego i M. Nowaka, na mocy dekretu Rady Regencyjnej zostali mianowani członkami Rady Stanu p. Stanisław Brun, przemysłowiec, b. starszy zgromadzenia kupców warszawskich, przybyły niedawno z Kijowa, i p. Franciszek Pułaski, b. generalny sekretarz Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

XXV Zjazd Sejmików Powiatowych.

W siedzibie C. T. R. odbył się 1 b. m. XXV-ty zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych.

Przewodniczył obradom p. Z. Chrzanowski. Na wstępie rozpatrywano projekt kursów dla pisarzy i wójtów gmin, zalecając sprowadzić je do kilkodniowych seminarjów wędrownych, poprzedzonych wydaniem specjalnego podręcznika. Na wstępie przedstawiciel rządu zaznajomił zebranych z przebiegiem układów z władzami okupacyjnemi w sprawie przejęcia przez władze polskie administracji rolnictwa. Sprawa ta naogół znajduje się na dobrej drodze.

Po wysłuchaniu sprawozdania z onegdajszego zjazdu rad szkolnych okręgowych i w sprawie uregulowania stosunków finansowych rad szkolnych do sejmików, uchwalono wezwać

sejmik Kaliski do niewyłamywania się z prac zjazdów. W zakończeniu wysłuchano referatu w sprawie straży ogniowej i dyskutowano nad sprawą trudności zewnętrznych dla działalności sejmików w akcji aprowizacyjnej.

Niemcy.

Z życia parlamentarnego.

4 bm. rozpoczęła się sesja reichstagu. Rada senjorów uchwaliła przed pierwszem posiedzeniem, aby na wokandzie stanęły: wybory prezesa, sprawy cenzury, stanu oblężenia, aresztu w trybie administracyjnym, oraz drugie czytanie etatu urzędu do spraw wewnętrznych; w połowie czerwca mają się rozpocząć ferje letnie. Tegoż dnia rozpoczęła się sesja landtagu pruskiego.

Francja.

Los ludności z nad Aisne.

AMSTERDAM (3 bm. T. U.) — Do «Daily News» donoszą z Paryża: Wczoraj przybyli do Paryża w wielkich masach uciekinierzy z terenu, zajętego przez Niemców nad Aisne i Marną. Jest ich około 120 tys. Mają być oni przewiezieni do departamentów normandskich, bretońskich, do Touraine i in.

Anglja.

O służbę wojskową Irlandczyków.

ROTTERDAM (4 bm. Hamb. Fr.) Dyktator wojen. Irlandji, lord French, wydał odezwę do ludu Irlandji, w której proponuje, aby zażądano od Irlandji wzięcia słusznego udziału w wojnie przez wystawienie do dnia 1 października 50,000 rekruta i następnie co miesiąc po 2 — 3,000, w celu utrzymania kontyngensu na poziomie jednakowym. Wiek określa się na 18—27 lat. Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby ludzie starsi nie potrzebowali się meldować. Ludziom, którzy walczyli za swój kraj, należy nadać ziemię.

Ameryka.

WASZYNGTON (1 bm. Reuter)— Izba deputowanych uchwaliła jednogłośnie etat wojskowy, przeznaczający na armję 12 miljon. dol. w tym roku i upoważniła prezydenta do powołania do służby wojskowej, niezależnie od praw o powinności wojskowej, nieograniczonej liczby żołnierzy w celu dalszego prowadzenia wojny. Etat idzie teraz do senatu.

Rosja.

Pertraktacje z Finlandją.

SZTOKHOLM (2 bm. B. Tag.)— Czyczerin wręczył hr. Mirbachowi notę następującą:

Rząd rosyjski ożywiony jest w równej mierze jak i niemiecki pragnieniem rychłego, całkowitego porozumienia z rządem finlandzkim i za oś stosunków z obecnym rządem Finlandji przyjmuje podstawę, którą rząd niemiecki zaproponował w osobie hr. Mirbacha rosyjskiemu komisarjatowi do spraw zagranicznych, podstawę, zawierającą odstąpienie przez Finlandję na rzecz republiki rosyjskiej fortecy Iso i osady nadgranicznej Rajwoła.

Za to republika rosyjska zrzeka się ufortyfikowania tych miejscowości i odstępuje na rzecz Finlandji część zachodnią Murmanu z dostępem do morza.

Oddziały czesko-słowackie a bolszewicy.

Petersburska agencja telegraficzna donosi z Moskwy pod datą 29 maja, że bunt wojsk czesko-słowackich, maszerujących w kierunku Władywostoku, aby przedostać się następnie na front francuski, doprowadził w Penzie do starcia gwałtownego z wojskami sowietów. Czesi i Słowacy stawiali próbom armji czerwonej rozbrojenia ich opór zacięty. Pełnomocnik ludowy do spraw wojny, Trockij, wydał okólnik telegraficzny do wszystkich związków funkcjonarjuszów kolejowych w Rosji Wschodniej, zakazując im przewożenie wspomnianych wojsk koleją syberyjską.

Według nowego rozkazu Trockiego, wszyscy Czesi i Słowacy, którzy z bronią w ręku ujęci zostaną przez armję czerwoną, mają być natychmiast rozstrzelani. W celu odcięcia powstańców i przeszkodzenia im w marszu na wschód niektóre linje kolejowe zawiesiły całkowicie ruch jak linje: Penza — Rużajewka — Czelabińsk— Omsk.

Powstańcy stawiają opór potężny i w ciężkich walkach wzięli górę nad wojskami rządowemi.

Sprawa ambasadora Noullens.

MALMOE (3 bm. «Kreuzztg.»)— Przedstawiciele państw koalicyjnych założyli protest przeciwko żądaniu przez rząd sowietów odwołania posła francuskiego w Rosji, Noullens. Poseł amerykański Francis udał się do Moskwy w celu złożenia komisarzowi ludowemu Czyczerynowi oświadczenia w imieniu całego koalicyjnego korpusu dyplomatycznego.

Sprawy ukraińskie.

Stosunki z państwami centralnemi.

KIJÓW (d. 2 b. m. W. T. B.)— Poseł niemiecki, baron v. Mumm, i poseł austrjacko-węgierski, hr. Forgach, w imieniu swych rządów złożyli dzisiaj hetmanowi Skoropadskiemu pismo, zawierające uznanie obecnego rządu ukraińskiego i życzenie wejścia z nim w stosunki urzędowe. Hetman wyraził w języku niemieckim podziękowanie i zapewnił, że i nadal będzie on się starał rządzić Ukrainą w najściślejszem oparciu o państwa centralne.

Pertraktacje z Wielkorosją.

KIJÓW (d. 3 b. m. W. T. B.) — O pertraktacjach pokojowych ukraińsko rosyjskich donoszą: W komisji wojskowej porozumienie co do linji demarkacyjnej nie zostało jeszcze osiągnięte. Wszystkie punkty umowy co do zawieszenia broni zostały przekazane trzem komisjom mieszanym. Główne trudności związane są z kwestją warunków podróży z jednego państwa do drugiego. Ukraina nastaje na tem, aby kwestja ta była wyraźnie rozwiązana w traktacie, a to, aby przeszkodzić Rosji w odbieraniu powracającym z Rosji Ukraińcom ich mienia na granicy. Rakowskij nie zgadza się na dopuszczenie w stosunku do wyjazdów z Ukrainy wyjątków z ogólnych przepisów o wyjazdach.

Sprawy żywnościowe.

BERLIN (4 b. m. Tel. wł.) — Podczas Zielonych Świątek została założona organizacja, która ma wziąć na siebie cały zakup żywności. Rada ukraińska do spraw żywnościowych znajduje się pod kierownictwem urzędków niemieckich i ukraińskich. Przewodniczącym i kierującym sprawami jest von Graevenitz, b. szef niemieckiej kancelarji państwowej. Zadaniem organizacji jest uregulowanie na nowo sprawy zaopatrywania Ukrainy w żywność, tudzież zaopatrywania miast ukraińskich i wojsk, znajdujących się na Ukrainie.

Ukraińsie biuro prasowe.

Jak donosi «Voss. Ztg», gabinet ukraiński projektuje założyć wielkie ukraińskie biuro prasowe z filjami w Berlinie, Wiedniu, Sztokholmie, Lwowie i Zurychu.

Ze świata.

Epidemja hiszpańska szerzy się.

Reuter donosi z Madrytu pod datą 2 bm., iż nieznana epidemja, która przed paru tygodniami ukazała się w Madrycie, rozszerzyła się z olbrzymią szybkością.

W samym Madrycie zachorowało na nią przeszło 100,000 osób, i liczba chorych codziennie wzrasta jeszcze. Epidemja przedostała się już do większości miast prowincjonalnych i do Marokko, gdzie objęła garnizon hiszpański.

Szczególnie w okręgach z gęstem zaludnieniem rozszerzyła się ona tak szybko, iż komunikacja publiczna jest przez to poważnie zagrożona.

D. 1 bm. zmarło na tą chorobę 111 osób, w ciągu zaś ostatnich dni około 700. We wszystkich wypadkach śmiertelnych istniały komplikacje.

Osoby zdrowe poprawiają się w ciągu 4—5 dni. Natomiast dla ludzi słabowitych, szczególnie zaś dla osób, cierpiących na gardło i płuca, choroba ta jest niebezpieczna.

PERPIGNAN (4 bm. Havas)—Od g. 6 w. w poniedziałek granica hiszpańska została zamknięta na czas nieokreślony.

Podróż ex-cara do Jekaterynburga.

Jak komunikuje ukraińskie biuro prasowe w Berlinie, urzędowy organ rosyjskiego rządu sowieckiego zawiera następujący ciekawy opis podróży ex cara z Tobolska do Jekaterynburga:

«Komisarz Jakowlew, dowódca wojsk uralskich, otrzymał polecenie przewiezienie ex cara i jego rodziny z Tobolska w Syberji do Jekaterynburga.

Oto, jak opisuje on swe wrażenia: Dn. 10 maja przybyłem do Tobolska i kazałem, aby natychmiast zameldowano mię ex carowi. Po przedstawieniu się mu rzekłem: «Obywatelu Romanow! Rada komisarzy ludowych poleciła mi przewieźć was z Tobolska. Odjazd wasz musi nastąpić jutro o godz. 4 rano. Proszę przygotować się do drogi».

Ex-car przeraził się i zapytał, dokąd go powiozą. Odpowiedziałem, że mnie samemu cel podróży nie jest dokładnie znany, i że dopiero w drodze otrzymam szczegółowsze rozporządzenia.

Ex car pomyślał przez chwilę i oświadczył: «Nie pojadę».

W tej właśnie chwili weszła do pokoju Aleksandra Teodorówna i powiedziała: «Co chcecie z nim zrobić. Czy chcecie rozłączyć go z rodziną? Jest to zupełnie niemożliwe; on ma chorego syna. On nie może jechać, gdyż musi pozostać z nami».

Odpowiedziałem na to, że otrzymałem określone polecenie, które wykonam. O rozłączeniu nie może być mowy, ponieważ razem z Mikołajem Romanowem miała być przewieziona cała jego rodzina. W chwili obecnej jednak podróż jest bardzo trudna, wobec czego chory Aleksy ma pozostać do wiosny w Tobolsku, zanim powstanie możność przewiezienia go. Kto z pomiędzy pozostałych Romanowych ma jechać z Mikołajem Romanowem, oraz kto ma pozostać, o tem mogą zadecydować oni sami.

Aleksandra Teodorówna zawołała, gdy odchodziłem: «Nie wierzę, iż to uczynicie. Byłoby to zbyt okrutnie!»

Po mojem odejściu Romanowowie w ciągu dwóch godzin naradzali się w sprawie odjazdu.

Kilkakrotnie zmieniali oni swą decyzję, ostatecznie postanowiono, że Aleksandra Teodorówna, córka Marja, ks. Dołgorukij, prof. Botkin, dama Dworu Demidowa, jeden służący i jeden kamerdyner mają jechać z Mikołajem. Reszta córek, Aleksy, Tatiszczew oraz pozostałe osoby z otoczenia, naogół 40 osób, miały do wiosny pozostać w Tobolsku.

Byłem nieco zdziwiony, że Aleksandra Teodorówna zechciała rozstać się ze swym synem, ale komendant ochrony, Kobyliński, opowiedział mi, iż słyszał wypadkowo, jak Aleksandra Teodorówna zauważyła w rozmowie z Tatiszczewem: «Obawiam się, iż on sam popełni zbyt wiele głupstw».

Następnego dnia, 11 maja, równo o godz. 4 ej rano wszystko było gotowe i wyruszyliśmy w drogę.

Podróż odbywała się bardzo szybko. Miałem ze sobą 35 żołnierzy.

Trudna, ale szybka podróż, niebardzo zmęczyła ex cara. W ostatnim roku stał się on o wiele silniejszy, pracował dużo na powietrzu, rąbał drzewo, uprzątał śnieg i t. d., i czuje się doskonale. Ze swem położeniem pogodził się on, zdaje się, zupełnie.

Aleksandra Teodorówna zmęczyła się mocno, ale starała się nieokazywać tego. Wogóle zachowywała się ona dumnie i powściągliwie.

Duże wrażenie wywarło na nią to traktowanie, jakie ich spotkało.

Oczekiwali oni prawdopodobnie niegrzeczności i obelg, ale wszyscy zachowywali się w stosunku do nich zupełnie poprawnie. Nikt nie pozwolił sobie na niegrzeczne lub obelżywe słowo. Aleksandra Teodorówna spoglądała na nas z zadziwieniem, Mikołaj zaś bardzo prędko oswoił się z sytuacją i zachowywał się zupełnie swobodnie.

Od Tinmenia jechaliśmy koleją. Straż została zwiększona do liczby 100 żołnierzy. Ex car przez cały czas czuł się doskonale. Interesowały go zdaje się trzy rzeczy: rodzina, pogoda i jazda. Rodzinę swą kocha on bodaj rzeczywiście, i bardzo się o nią troszczy.

Podczas tej podróży odniosłem wrażenie o fenomenalnej ograniczoności Mikołaja Romanowa. Zupełnie inną jest Aleksandra Teodorówna. Jest ona bardzo rozumna, dumna i ma duży wpływ na swego męża. Zachowywała się ona z wielką rezerwą, i całemi dniami nie pokazywała się. Nie chciała ona być nam w niczem zobowiązana. Córka Romanowa, Marja, jest na swe lata bardzo nierozwinięta i niema o życiu wogóle żadnego pojęcia. Matka ma na nią wielki wpływ.

Na dworcu kolejowym w Jekaterynburgu oczekiwał nas duży tłum bardzo podniecony. Pociąg zatrzymał nie około peronu, lecz w pewnej odległości. Gdy tylko pociąg stanął, został on otoczony przez straż, która nie pozwalała nikomu zbliżyć się do niego.

Z tłumu rozlegały się okrzyki: «Dajtie nam krowopijcu.» Zagroziłem im karabinami maszynowymi, o ile się nie rozejdą.

Tłum zwiększał się i wciąż bardziej naciskał na straż. Ostatecznie musiałem rozkazać pomiędzy peronem a moim pociągiem ulokować pociąg towarowy. Gdy to uczyniono, nasz pociąg skierował się na inny dworzec kolejowy—Jekaterynburg II, na którym nie było nikogo».

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Norberta.

Jutro: † Najśw. Serca Jezusa.

Pojutrze: Medarda.

Wschód słońca—o g. 3 m 29

Zachód słońca—o g. 8 m 28

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Cztery ewangelje w kościele św. Bartłomieja odbędą się dziś o godz. 6 i pół wiecz. po nieszporach.

— W Piątek 7 go czerwca w uroczystość N. Serca Jezusowego w kościele św. Anny prymarja o godz. 6 ej rano, wytywa o godz. 9-ej, suma (prymicje) o godz. 11-ej. Nieszpory o godz. 6 ej wiecz. Wstępne nieszpory dziś o godz. 6 ej wieczorem.

Z WILNA.

— **„Z Lutni". (Teatr Polski).** Wielkim urokiem poezji owiana baśń fantastyczna L. Rydla, owo **„Zaczarowane koło"**, bezwątpienia przez długie lata, mimo wszelkie ewentualne prądy w przyszłości literatury, zawsze jaśnieć będzie świetnym

blaskiem prawdziwie szczerego piękna i zaimować będzie poczesne miejsce śród klejnotów polskiej twórczości dramatycznej.

Kierownicy teatru naszego rozumieli doskonale, że, aby godnie wystawić ten poemat sceniczny, potrzeba innych ram niż nasze siły i środki dać mogą, ale przy takiem rozumieniu wymagań może zaledwie trzy sceny w Polsce miałyby prawo do wystawienia «Zaczarowanego koła», zaledwie niewielka część społeczeństwa poznać by mogła ten arcytwór natchnienia wieszcza.

Czar tego natchnienia jest tak wielki, obrazowość poetycka w «Zaczarowanem kole» jest tak plastyczna, że jeżeli widz wsłucha się w tę melodję, w tę jędrność, w tę jednocześnie subtelność kunsztownej formy; jeżeli wgłębi się w sedno treści, jeżeli obejmie myślą tendencję poety, to nawet skromne warunki wystawienia powinny przenieść widza w krainę niezwykłego piękna i każdy teatr polski winien poczuwać się do obowiązku wystawiać «Zaczarowane koło», co pewien czas, w celu oderwania swych bywalców, choćby na jeden wieczór, od poziomej szarzyzny życiowej.

Do obowiązku takiego poczuwali się kierownicy naszego teatru, i dlatego ujrzymy w niedzielę «Zaczarowane Koło», aby ono raz jeszcze przypomniało nam kogo straciliśmy w przedwcześnie zgasłym poecie.

Bilety sprzedaje kasa teatru od czwartku od godz. 5—8 wiecz.

Przypuszczalna pogoda

sześciomiesięcznego okresu od kwietnia do września włącznie 1918 roku, w naszym klimacie.

Od rolnika praktyka naszego kraju otrzymujemy następujące, niepozbawione interesu spostrzeżenia o pogodzie, oparte na ćwierćwiekowej osobistej obserwacji:

Wszechstronność wiedzy, wymaganej od praktycznego rolnika, stawia go w sytuacji bezradnej, mianowicie w wypadkach, gdzie nauka również przyjść mu z pomocą jeszcze nie może, nie posiadając sama tajników praw przyrody, lub też nie dając praktycznych wniosków z posiadanych danych, nie popularyzując i nie dostosowując zdobyczy wiedzy do celów praktycznych.

Zależność rolnika np. od zmian atmosferycznych stawi go nie raz w warunkach krytycznych; nauka w tym wypadku do dzisiaj nie daje mu praktycznych wskazówek. Biorąc naogół, operacje rolne są długoterminowe, a więc i pożądana prognoza, co do charakteru pogody, powinna również odpowiadać temuż pojęciu długoterminowemu.

Barometr, jako środek pomocniczy, chociaż posiada niemałe praktyczne znaczenie, dla rolnika nie wystarcza na dalszą metę. Jedynem źródłem, w którym można szukać rozwiązania danej kwestji, są prawa przyrody, kierujące zmianami atmosferycznemi. Jako dane dla prognozy miesięcy i lat przyjąć można istniejące w naturze zasadnicze podobieństwo, w przybliżeniu, w ogólnych zarysach z pewnemi wahaniami, dwóch graniczących z sobą dziesięcioleci, jak również i podobieństwo dwóch graniczących z sobą sześciomiesięcznych okresów; mianowicie: pierwszego — od października do marca włącznie do drugiego okresu, od kwietnia do września włącznie, w kolejnem podobieństwie lat i miesięcy do siebie: np. 1900 r.: podobny do 1910-go, 1901—1911, 1902—1912 i t. d...

Październik 1900-go roku podobny do kwietnia 1901. Listopad 1900 go do maja 1901 itd. i marzec 1901-go do września 1901 roku.

Opierając się w zasadzie na tych dwuch wyżej wzmiankowanych podobieństwach lat i miesięcy, mamy możność określenia w przybliżeniu pogodę sześciomiesięcznego okresu od kwietnia do września włącznie, z dopuszczalnemi wahaniami.

Podkreślić i najsilniejszy nacisk położyć pragnę na termin «podobieństwa» czyli że wszelkie prognozy stawiam wyłącznie w przybliżeniu.

Przypuszczalna pogoda 6 miesięcznego okresu od kwietnia do września 1918 r. włącznie, w naszym kraju, tak się ma przedstawiać:

Kwiecień—sucho, chłody,—około 30 kwietnia—przymrozki.

Maj—chłody, przekropność.

Czerwiec — ciepła mało, kilka policzonych dni upalnych, przekropność, trochę deszczu, odpowiadającego potrzebom chwili.

Od 2-go lipca do 16 go sierpnia włącznie, niepomyślny 6-tygodniowy okres, obfitujący w nadmiar wilgoci, ma się dzielić na 3 dwutygodniowe okresy: każdy z nich różny co do charakteru:

1-szy dwutygodniowy okres, od 2 do 16 lipca włącznie: burzliwy, ulewy, wiatry. Przypuszczalne dni krytyczne, w których mają być silne ulewy burzliwe: około 2, 6, 11 i 15-go lipca.

2-gi dwutygodniowy okres, od 17 do 1 sierpnia włącznie, niemal cały: słota, bez ulewnych deszczy, bez słońca, bez wiatrów.

3-ci dwutygodniowy okres, od 2 do 16 sierpnia włącznie: 1 szy tydzień prawie cały pogodny, 2-gi—deszcze; z dniem 16 go sierpnia uważać można zakończenie niepomyślnego 6-tygodniowego okresu. Druga połowa sierpnia: sucho, jednorazowa przekropność.

Wrzesień—sucho.

Na tem się kończy prognoza wyżej wzmiankowanego 6 miesięcznego okresu od kwietnia do września. Opierając się na pozostałych, ograniczonych, niepewnych danych, probuję zrobić przypuszczenie co do charakteru pogody na dwa następujące miesiące październik i listopad 1918 r.

Październik—sucho, chłodno.

Około 2-go listopada, początek zimy, zamarznięcie na sucho, bez zwykłej przed zimą słoty.

Stanisław Podhereski.

OFIARY

ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „DZIEN. WIL."

Na ochronę M. B. Ostrobramskiej.

Ku uczczeniu dnia imienin ks. Bonifacego Oleszczuka — dzieci ze szkół w Dolinach 25 mk., dzieci ze szkół z Niemieża 25 mk.

Karolina Czerniawska z Kuprjaniszek 10 marek.

Na wpisy.

Ku uczczeniu ś. p. najdroższej Malusi w drugą rocznicę jej śmierci—Rodzice 10 mk

KINEMATOGRAF „HELIOS" Wileńska 38, róg Ś-to Jerskiej.

Program na 5—7 czerwca 1918 r. **Kronika tygodn.**, uroczystości z powodu złotego wesela króla bawarskiego. **Dusza o północnej godzinie (Lunatyczka)**, wstrząs. dr. życ. w 4 cz. **Pawełek jako murzynek** wes. kom. w 2 cz. z udz. Pawła Hejdemana. **Początek** w soboty i niedziele o g. 1-ej, w dni powszednie o g. 4-ej pp. **Koniec** o godz. 11-ej wiecz. — Karty wolnego wstępu w soboty i dni świąteczne z powodu braku miejsc są nieważne. Zastrzega się prawo zmiany programu.

KINEMATOGRAF „LUX" Ś-to Jerska Nr. 11. Właściciel J. Krubicz.

Na usilne żądanie Sz. Publiczności dyrekcja pozostawiła obraz ten jeszcze tylko na jeden dzień. Najnowsze wydanie 1918 r.

Cena piękności,

dramat z życia wielkoświatowego. Życie brzydkiej kobiety, która tęskni do używania życia i okupuje swoje krótkie szczęście bardzo drogo. W roli głównej **Hanni Weisse.**

NA OCEANIE SPOKOJNYM, żarcik w 3 akt. Nieustanny homeryczny śmiech widzów podczas całego przedstawienia.

KINEMATOGRAF „MINIATURA" Ś-to Jerska 7.

Dziś

nowy, zajmujący program.

KINEMATOGRAF „R. Sztremer" Wielka 74.

NAPISY W JĘZYKU POLSKIM. Od 6 do 10 czerwca 1918 r.

PROMIEŃ W CIEMNOŚCIACH,

Wzruszający romans w 8-miu częściach z wszechświatową ulubienicą publiczności **Mia May** w roli głównej.

M. Milejkowski,

WIELKA 70, obok magazynu Danzigera (daw. Alszwanga),

KUPUJE

duże brylanty i biżuterję.

Dr. W. KIEZUN.

choroby wewnętrzne specjalnie płucne.

Przyjm. 10—2, w niedziele 10—12. **Uniwersytecka 9—15.** po godz. 2-ej **zauł. Warszawski Nr. 11.**

Dr. P. Ptaszyński

choroby wewnętrzne, specjalnie serca i płuc.

Przyjmuje od g. 10—1 i 4½—7-ej. Zauł. Dobroczynny 2-a—1.

Mahoniowe

MEBLE, stylowe, staroświeckie,

do sprzedania. Wielka № 72, hotel Baltycki, pok. № 13. Od g. 10—12 w poł., Zyck. rk

KUPUJĘ biżuterję, brylanty, perły, futrzane rzeczy, dywany, fortepjany, pianina, antyki, rozmaite meble, ubrania i kwity lombardowe. Płacę najwyższe ceny. Wielka № 66, Szwarc. Magazyn antyków. rk

Introligator E. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakres fachu wchodzące.

My, Mikołaj II etc. etc...

Nie były dla mnie w życiu losy najłaskawsze:
Co tylko chciałem zrobić, tom się spóźnił zawsze,
Słuchając rad dworaków i ministrów bredni,
Nigdy nic nie zrobiłem w chwili odpowiedniej.
O reformy mój naród krzyczał lat dwanaście,
A ja, zamiast przyłożyć mu kojące maście,
Odkładałem na później, codzień, dni za dniami,
Aż dziś sobie reformy wprowadzają sami.
Autonomję Polsce, wśród oklasków świata,
Obiecałem solennie dać temu trzy lata,
Zwlekałem jednak, wierząc w mych doradców biegłość,
Dziś, nie z rąk mych dostaje Polska niepodległość.
Finlandji, by w czas wojny trzymać ją w spokoju,
Obiecałem reformy w krajowym ustroju,
Spóźniłem się — i, gdy mnie naród z tronu zrzucił,
Przywraca jej dziś wszystko to, com ja wywrócił.
Co tylko myślę zrobić, zawsze głupstwo palnę;
Pragnął kraj ministerjum mieć odpowiedzialne,
Zwodziłem go, zwlekałem przez czas dosyć długi,
Jak mi radzili wierne moje w rządzie sługi,
A gdym się zgodził na to, było już spóźnione:
Pozbawiono mnie tronu i zdjęto koronę!
Pokpiłem nawet sprawę z Gryszką Rasputinem,
Co był moim prorokiem i światłem jedynem,
Bo, miast, żeby go bronić w niebezpiecznej chwili,
Spóźniłem się — i Gryszkę biednego zabili.
Ha! Dziś już odśpiewane mej potęgi pieśni,
Widzę, że, niźli zapóźno, lepiej działać wcześniej.
Niestety! Nic odrobić już nie jestem w stanie;
Spóźniłem się, zapóźno zmieniłem swe zdanie
I teraz, w ruch puszczając moich myśli kuźnię,
Ciekawym jest, z czem znowu w przyszłości się spóźnię?

(Mucha).

Dn. 4 b. m. odbyło się otwarcie i poświęcenie **pracowni jubilersko-grawerskiej** przy magazynie 284 **T. Filipskiego,** Zamkowa Nr. 6. Przyjmuje obstalunki i reparacje

Sprzedaż flanców warzywnych i kwiatowych. Kaukaska 6. Obstalunki S-to Jerska 5, Keppe. 273

Okazyjnie do sprzedania mało używane męskie, damskie i dziecięce (lat 12—15) ubrania, bielizna i obuwie. Wielka 72, od 10—12 i od 4—6 w., hotel Baltycki, pokoju № 13—Zyck. rk

6 pokoi z kuchnią i elektrycznością do wynajęcia. S-to Jerska 31, dowiedzieć się m. 3. Kiełczewski. 221

Futra, wyroby futrzane, palta karakułowe kupuję. Płacę wysokie ceny, oglądam na miejscu. Zwracać się do biura Karlina, Wilno, Trocka 20. 268

Krawiec męski **I. NOWICKI,** Wielka 2, hotel Niszkowskiego, przyjmuje wszelkie roboty w zakres fachu wchodzące po cenach możliwie nizkich. 245

SER tylżycki, kompot suszony, kawę mieszankę funt 3,50 f. poleca 250 Węcewicz i Zwiedryński, Ś-to Jerska 7.

Potrzebna 287 umiejętna kucharka do restauracji. Królewska 1—4, Maciejewski. Tamże do sprzedania fortepjan.

Sprzedaż flanców warzywnych. Ceny umiarkowane. M. Pohulanka № 14, Wasilewska. 265

Do sprzedania: 287 dorożka, dwa damskie kapelusze, fortepjan i landszaft gobelinowy. Połocka № 28—6, oglądać można od g. 11-ej. Jabłonowska.

Do sprzedania fortepjan krótki gabinetowy, serwis do herbaty, meble, lampy, kołdry atłasowe i dywan. Oranżeryjny 2 m. 5, oglądać od g. 4—6 pp., Rewieńska. 266

Druk i nakład drukarni wydawniczej ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Bonifaciańska) 7. Odpowiedzialny za redakcję St. Zakrzewicz.